

Podróż o zakrętach i trybach historii

PREMIERA

Wielka powieść „Księgi Jakubowe” zadziwiająco dobrze wypadła przeniesiona na scenę warszawskiego Teatru Powszechnego.

Powieść Olgi Tokarczuk imponuje literackim rozmachem, wielością poziomów interpretacji. Autorka czerpie z tradycji powieści historycznej, XVIII-wieczne realia prezentuje z dbałością o szczegóły. Misternie tka obraz dawnej Polski, tygla kultur i religii, gdzie funkcjonowały w zgodzie chrześcijaństwo, judaizm i islam.

Ewelina Marciniak, inscenizując „Księgi Jakubowe”, zabrała widzów w podróż pełną magii. To opowieść o Rzeczypospolitej dalekiej od sienkiewiczowskiej wizji ku pokrzepieniu serc.

W spektaklu o księgach kontrowersyjnego proroka Jakuba mamy przeciwstawienie dwóch postaw: cynika i idealisty. Pierwszym jest Jakub Frank, dla jednych prorok i mesjasz, dla innych hochsztapler, ciągle zmieniający wiarę i przekonania. Był żydem, katolikiem, muzułmaninem i prawosławnym. Obsadzając w tej roli Wojciecha Niemczyka, reżyserka chciała go pokazać jako człowieka bez właściwości. A tacy potrafią porwać tłumy – spójrzmy na dzisiejszych polityków.

Przeciwieństwem Franka jest ksiądz Benedykt Chmielowski, autor pierwszej polskiej encyklopedii – „Nowych Aten”. To idealista wierzący w siłę oświecenia, duchowość religii oraz posłannictwo dla drugiego człowieka. W tej roli debiutuje na scenie Powszechnego Julian Świeżewski.

Ciekawe, pełnokrwiste postacie stworzyli także Dobromir Dymecki i Bartosz Por-

czyk. Pierwszy w roli rabina Nachmana, drugi jako awanturnik Moliwda znakomicie porusza się na granicy pastiszu. Jego zaprzeczeniem jest dość toporny biskup Dembowski (Mateusz Łasowski).

Gdyby „Księgi Jakubowe” na deski teatru przeniósł Michał Zadara, spektakl zapewne trwałby ponad dobę. Marciniak musiała dokonać znacznych skrótów, a i tak powstał spektakl czterogodzinny. Dużą wagę przywiązała do warstwy plastycznej, wyprowadzając opowieść z malarstwa Boscha, zwłaszcza jego „Ogrodu rozkoszy ziemskich”. Na scenie jest więc sporo nagości, nie zawsze uzasadnionej.

Niektóre postacie nabierają cech groteskowych. Kasztelanowa Katarzyna Kossakowska i towarzysząca jej poetka Elżbieta Drużbacka w gigantycznych perukach wyglądają jak w komedii dell'arte.

Skróty i uproszczenia dokonane przez Ewelinę Marciniak trywializują siłę niektórych wątków, a jednak reżyserka stworzyła widowisko znacznie bardziej spójne stylistycznie i wciągające niż jej prowokacyjny spektakl „Śmierć i dziewczyna”. ©P

—Jan Bończa-Szabłowski



MAGDA HUECK/TEATR POWSZECHNY

▲ „Księgi Jakubowe” to spektakl z teatralną magią